

Osobliwe przypadki Jerzego Sędzimira z Łukowicy

30.12.2007.

Zmieniony 17.04.2015.

Specjalne podziękowania dla profesora Jerzego Antoniego Ostoja Sędzimira, potomka panów łukowickich, który teksty te zebrał i udostępnił

Jak pan łukowicki z Beniowskim, statkiem z niewoli Rosyjskiej do Chin uciekał

(XVIII / XIX w) O jego istnieniu i dziwnych losach dowiadujemy się głównie z listu, który wysłał z Paryża, około roku tysiąc osiemsetnego (brak dokładnej daty), do generała Wincentego Krasińskiego. Szczęśliwie list ten został wydrukowany(1) (archiwum Krasińskich spłonęło w Warszawie w 1944 r.).
 — J.S pisze, że uczestnicząc w Konfederacji Barskiej walczył jako oficer pod komendą ojca adresata (również generała). Dalej pisze „ ... w batalii pod Wysowom konia podemną zabito, i dostałem się w niewolę rosyjską. Potem nas prowadzono do Kaługi, z Kaługi do Kazania, z Kazania do Astrachania nad morzem Kaspijskim, tam potem przyszło więcej niewolnika; stamtąd nas prowadzono do Tobolska, gdzieśmy znaleźli cztery tysiące Polaków; z Tobolska nas prowadzono do Irkucka pod granicą Chińską; w Irkucku nas podzielono na kompanie; po stu dwadzieścia żołnierza w kompanii, i tamenteśmy ciągnęli losy gdzie której kompanii wypadnie maszerować. Los naszej kompanii wypadł maszerować do Kamczatki, gdzie było więcej jak tysiąc mil z Irkucka, do kreposti Czarkaskaja, gdzie nasz los wypadł; tamenteśmy byli cztery lata w garnizonie”. J.S. wziął udział w, zainicjowanym przez Beniowskiego, opisywanym przez wiele źródeł(2), buncie i razem z Beniowskim uciekł zdobytym statkiem. Relacje o dalszych losach są niezbyt jasne. Kończąc swój list J.S. przechodzi, niewiadomo dlaczego, na nieco chropowatą francuszczyznę „j'ai partie pour l’Amerique, ou je restois quatorze ans a St. Domengue, assi bien etablie pres Cap Francais. Mais la Revolution m’en a fait perte tout; arrive en France au milieu de la Revolution avance deja en age; MON intention unique est, de me retourne dans mon Pays natal. Ainsi Monseigneur je Vous Supplie d’etre toucher d’une Noble Compassion de me render autent Service que je puisse me render de Paris …” — W cytowanym źródle brak jest informacji o dalszych losach autora listu.

W pamiętnikach Kazimierza Girtlera(3), odwiedzającego w roku 1836 Łukowicę (należącą od końca XV w do Sędzimirów, sprzedaną Pieniążkom w ostatnich latach XVIII w.) natrafiłem na wzmiankę o przebywających tam rezydentach. Doprowadziło mnie to do nie opublikowanych fragmentów rękopisu. Znalazłem tam kilka cytowanych niżej zdań, które prawdopodobnie dotyczą bohatera opisywanych wyżej wydarzeń. „A znowu stary Sędzimir, to rzadki, niezrównany egzemplarz jakiego nikt teraz nie zobaczy. Szlachcic którego rodziców własnością były niegdyś całe rozległe Łukowickie Dobra, - młodość spędził po szlachecku, wojaczył — majaczył (? Jerzy S.) aż osiadł u Pieniążków na rezydencji, siedział i przy Janowskim” - (Janowski był dzierżawcą). Z tekstu można wnioskować że wzmiankowany Sędzimir pojawił się w Łukowicy w pierwszych latach XIX w. Dalej Girtler pisze „zdało się że na ławie w jadalnej Sali czeka swojej ostatniej godziny...” - „...po kolejnej sprzedaży Łukowicy, i przejęciu jej przez nowych właścicieli, S. opuścił dwór” „ ... widziano go dziadem przy Kościele Panny Maryi w Krakowie. Już nie żyje”. „Chłop był wysoki, szczupły, na jedno oko ślepy — czuprynę szron okrywał — wiek go chylił do ziemi, ale gwałtownie się prostował. Ubrany był w płócienną szarą czamare, haydawery — od rana do nocy przesiadywał na jednym miejscu ... podczaszyć lubił, ale do wina już nie należał (? Jerzy S.) — kubek okowity odmładzał go, a wtedy wspomnienia dawne rozjaśniały twarz jego — rozgadywał się stary”. „ Niestety Girtler, podając szereg drugorzędnych szczegółów, nie podaje imienia „starego Sędzimira” ani nie informuje o treści jego wspomnień. Zestawiając dane zawarte w cytowanym liście z podanymi w opowiadaniu Kazimierza Girtlera można wnioskować, że jeżeli to był ten sam Sędzimir to przybywając do Łukowicy z tułaczki miał by około pięćdziesięciu lat, zaś w czasie wizyty K.G. około osiemdziesięciu. (1) J. Tretiak — opracowanie poświęcone twórczości Słowackiego. Nawiązujący do „Beniowskiego” rozdział p.t. „nieznane fragmenty” str. 237 — 40; (niestety nie mam pełnych bibliograficznych „współrzędnych”). (2) J.Roszko, Awanturnik Nieśmiertelny, Wydawnictwo Śląsk, 1989; - wie romances, rodzaj monografii cytującej liczne źródła. (3) K. Girtler, Opowiadania t.I, II, Wydawnictwo Literackie, 1971, oraz informacje zaczerpnięte z nie opublikowanych fragmentów rękopisu, znajdującego się w bibliotece PAU w Krakowie.